GODZIENNA

Nr 204. ROK 1832. PIĄTEK 5 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprocz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po południu: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........zlp. 12.
Miesięczna....... ,, 5.
Ner pojedynczy.. gr: 10.
Za donie: od wier: g. 15.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 7. 300	† 13.3	† 6 5	Żaden	Pogoda z chmurami	
3 12	,, 7. 180	20.0	7.8	Połud zachodni średni	,, ,,	
3	,, 6. 980	21.8	7.7	Wschodni slaby	,, ,,	
9	,, 6 851	† 15 4	† 6 0	,, ,,	,, ,,	

KRAKÓW.

TAXA ŻYWNOŚCI NA MIESIĄC SIERPIEN 1832 R.	WAGA F.	WAGA Łót:
CHLEB.		
Bułka z nayprzednieyszéy mąki pszennéy za groszy 1. ma ważyć..................	...	8
Bułka z nayprzednieyszéy mąki pszennéy za grosz 2. ma ważyć..................	...	16
Chleb przenny z piękn. mąki za g.6. ma ważyć	1	18
deto deto deto 12. deto	3	4
deto żytny z czystéy deto 3. deto	1	8
deto deto deto 6. deto	2	16
deto żytny razowy za g. 6. deto	3	24
deto deto deto 12. deto	7	16
Chleba promnickiego z czystey mąki żytnéy funt jeden ....groszy 3.......	...	......
	TAXA zł:	**TAXA gr:**
MĄKA.		
Mąki pszennéy nayprzed: miarka 8. kwartowa	1	4
deto żytnéy deto deto deto	...	23
PIWO.		
Piwa dubeltowego garniec, trzymający 18. stop: Magiera	...	12
Piwa białego flaszowego garniec trzymający 12. stop: Magiera..........................	...	6
MIĘSO.		
Mięsa wołowego dobrego funt..................	...	7 1/2
Cielęciny dobréy funt........................	...	8
Szkopowiny dobréy funt.......................	...	......
Wieprzowiny ze słoniną i skórą funt	...	9
deto zwanéy schab funt...............	...	6
Słoniny świeżéy funt	...	15
Polędwicy wołowéy funt jeden	...	10
SÓL.		
Soli grubo tłuczonéy kwarta jedna...........	...	16
deto miałko deto deto	...	13
Za jeden funt soli wagi krajowej	...	6

Część Nieurzędowa.

WIADOMOSCI z POCZTY WCZORAYSZEY.

Londyn 18 Lipca.

Szczęśliwe wylądowanie Don Pedra do Portugallii, sprawiło nayprzyjemnieysze wrażenie na giełdzie naszey.

Dziennik *Times* donosi, że gabinet berliński przesłał królowi Niderlandów bardzo energiczną notę, w którey oświadcza: że N. Król Jmci Pruski, jeśli tego będzie potrzeba, wesprze Angliją i Francyą do otrzymania siłą, stanowczey zgody pomiędzy Hollandyą i Belgijami.

Dziś z rana przybył okręt wojenny *Pantaloon* w pięciu dniach z Oporto; przywiózł depesze od Sir Tomasza Cochrane dowódzcy naszey eskadry w tey przystani, tudzież od konsula i od admirała naszego w Lizbonie, który podług dziennika *Times* miał oraz przywieść wiadomość o dalszym postępie woysk Don Pedra i przeyściu trzech półków Don Miguela na jego stronę. —

Dnia 20 Lipca.

Dziennik *Times* w dzisieyszym swoim numerze, umieszcza list z Portsmuth zaprzeczający podobieństwu, aby okręt *Pantaloon*

mogi bydź oddawcą powyższey wiadomości, opuściwszy stacyą angielską przed Oporto d. 12 z rana; atoli tenże korrespondent zapewnia, że odebrał naynowszey daty wiadomość, zawierającą następujące szczegóły o dalszem powodzeniu wyprawy:

»Dnia 11 w południe woysko Don Pedra, nie postąpiło jeszcze za Villa Nova, lecz było tam już zebrane w liczbie 5000. Mam zresztą, mówi daley piszący, pewną wiadomość, że poźno w noc, jeszcze d. 9, trzy pólki Don Miguela, 9 14 i 19 przeszły pod Villa Nova do Don Pedra; czwarty pólk usiłował toż samo zrobić, lecz na rozkaz półkownika Martinez czyli Martini, dano do niego ognia, i tym sposobem rozbity został.»

Gdy atoli inne dzienniki, a. mianowicie *Kuryer* i *Sun*, rzuciły wątpliwość przeciw podobieństwu do prawdy tey wiadomości» przeto w późnieyszym artykule (*) tenże dziennik *Times* zawiera co następuje: »Wiadomości w liście z Portsmouth, wczoray przez nas udzieloney, o odpadnieniu trzech półków Don Miguela na stronę Don Pedra, niechcą dać wiary na giełdzie. Z tém wszystkiem tey chwili nadeszły do stolicy listy, które za niezawodną rzecz donoszą, że cały pólk 19 składający się blisko z 1000 ludzi, i część pólku 12go, na dzień przed odjazdem okrętu Pantaloon przeszły na stronę Don Pedra. W ostatnim z tych dwóch półków, podzielone były mniemania względem przeyścia, tak iż ztąd przyszło do sprzeczki, przy którey około 100 ludzi częścią zabitych, częścią ranionych zostało. — Wiadomości te z tak dobrego źródła pochodzą, że niemal pewni jesteśmy, iż naypierwszy przybyły okręt, zupełnie je potwierdzi.»

Paryż 18 Lipca.

W nocy z d. 17 na 18 rozlepiano tu znowu odezwy karlistów, w których stronnicy tey dynastyi uwiadomieni zostali: »*Że lubo xiężna Berry opuściła Wandeę, lecz znayduje się w bliskości; i niebawem powróci, jak tylko obce mocarstwa wkroczą do Francyi.*

Dziennik *Messager des Chambres* utrzymuje koniecznie, że obawa wybuchnienia nowych zaburzeń w ostatnie dni tego miesiąca tak jest wielką, że wielu wyższych urzędników, a mianowicie tacy, którzy posiadają kosztowności, zażądali od właściwych władz udzielenia sobie palney broni i ładunków, czego im nieodmówiono.

Xiądz Pradt, znayduący się obecnie w Clermont, umieścił w dzienniku *Ami de la Charte* niektóre swoje uwagi nad obecnym stanem politycznym Europy, gdzie między innemi tak się wyraża: »Ustalenie teraźnieyszego porządku rzeczy we Francyi, jest dziś główną myślą gabinetów europeyskich; — bydź może, iż nie dla tego, aby się zgadzał z ich widokami, lecz już dla tey samey przyczyny, iż niezliczone następności z obalenia onegoż przewidują. Przy obecnym porządku rzeczy, każdy już wie przynaymniey co ma; bez niego zaś, przedstawiają się oku nieprzeyrzane pasma chmur piorunowych na horyzoncie. Nieprzeciwko więc Francyi i rządowi jey są uzbrojone, lecz przeciw targaniu się na tenże rząd, którego już doświadczył i jeszcze doświadczyć może; i w takim stanie gotowości do woyny, obce państwa są w sprzymierzu ze wszystkimi dobrze myślącymi francuzami, z wszystkimi tymi ludźmi, którzy dobrze rozumieją interess swego kraju, i niechcą go poświęcić szałowi lub samoistnym widokom namiętności. Pytanie więc względem pokoju lub woyny, daje się w kilku słowach rozwiązać: *Ustalenie lub obalenie istnącego porządku rzeczy.* — Mówiemy dziś tak wiele o rozbrojeniu powszechném; — ani wątpić, że utrzymywanie zbroyney siły, uciążliwém jest dla krajów, : nadaje im postać wojenną. Ale na kogóż wina spada, że dotąd nienastąpiło rozbrojenie?

»Zapytaycie się dziennika *Temps*, on wam zaraz odpowie, że nic innego jak rewolucyiny stan Francyi, którego ministerstwo nie jest w stanie pokonać. Lecz jakże można rozbroić woyska, nierozbroiwszy pierwey namiętności? Żądacie powszechnego wewnątrz kraju rozbrojenia, a południe i zachód Francyi stoją w płomieniach, Paryż jest pobojowiskiem, a nieukojeni podżegacze zawichrzeń, wszelkiego rodzaju przeszkody, piętrzą na drodze rządowi! Żądacie rozbrojenia obcych mocarstw; — atoli pytam się was: gdyby rząd w dniach 5 i 6 Czerwca uległ był wichrzycielom, w jakiemż dziś położeniu byłaby Francya? i czyliż samo podobieństwo wtrącenia jéy

(*) Artykuł ten znayduje się w dzienniku Times z dnia 21 lipca, z którey to daty wiadomości nie mogły w zwyczayney drodze doyść jeszcze do Berlina, lecz numer ten dostał się tam przez nadzwyczayną sposobność. P. R

w takowy odmęt, nie miało uczynić sąsiedzkich mocarstw przeżornemi? — Cóżby pomyślano o takim rządzie kraju, któryby po tylu, doświadczeniach świeżych niemiał się na ostrożności?

»Francya przeto znayduje się w nayprostszém położeniu ze wszystkich mocarstw świata, jey los bowiem od niey samey zależy. — Któż od niey czego żąda? Nikt ani piędzi ziemi, każdy chce tylko ustalenia wewnętrzney spokoyności, jako rękoymi powszechnego pokoju. Warunek jest wprawdzie twardy; każdy przecież poczciwy i rozsądny Francuz, starać się będzie zadosyć mu uczynić. Głos powszechny narodu, musi zniewolić koniecznie do zamilczenia tych, którzy pragną rokoszu, którzy, gdyby tylko mogli uzyskać zwolenników, zaraz byśmy uyrzeli okropności 1793. roku, a może jeszcze gorsze barbarzyństwa. Już nawet nieszczędzono sobie mozołu, prorokowania nam prozą i wierszem, coby nas za los spotkał, gdyby ludziom, którzy od 18. miesięcy są apostołami zawichrzeń, udało się odnieść zwycięztwo.

»Jeżeli więc położenie Francyi względnie obcych mocarstw jest jasne i wyraźne, nawzajem i położenie tychże względem niey, nie jest wątpliwe. Mocarstwa zagraniczne ograniczają się na następujących żądaniach: »*Nie, nie zniesiemy żadnych propagand, żadnego narzucania komukolwiek praw przyjacielsko-sąsiedzkich, żadnego przemawiania w tonie niepryzwoitym i groźnym, żadnych obelg przeciw dynastyom i instytucyom obcych krajów; słowem chcemy przywrócenia właściwego stosunku państw pomiędzy sobą.*

»Mnie się zdaje, że wszelkie sprawy publiczne mogą się bardzo wygodnie nawzajem pomiędzy sobą ułożyć, bez tey potwarczey szczekaniny kałamarzowey. Ale z ustaniem rewolucyów, przekonają się dopiero ludzie, gdy już język rewolucyiny, ustąpi mieysca umiarkowańszey i przyzwoitszey mowie, ile takowa po wszystkie czasy pomiędzy oświeconemi ludami miała powagi i znaczenia, i że dopiero za zjawieniem się rewolucyów zniknęła.« (*)

Publiczne sprzedawanie po ulicach dziennika oppozycyjnego dla ludu, pod napisem: *Le bon sens* miało zostać przez policyą zabronione. —

(*) Uwagi te, w tychże samych niemal wyrazach, umieściła także Gazeta Pruska stanu.

Cholera tak znacznie poskoczyła w Paryżu, że już znowu przeszło po 200 osób zaczęło dziennie umierać. —

Dnia 20 Lipca.

Dzienniki paryzkie, zawierają list pisany z okrętu należącego do wyprawy Don Pedra, z pod Oporto, wedle którego już niepodpada wątpliwości, że monarcha ten wysłał także część swoich okrętów z woyskiem przeciw Lizbonie, do uderzenia na to miasto; jakoż artykuł z Madrytu pod dniem 13 Lipca toż samo prawie opiewa, donosząc o nadeszłey tam z Lizbony pod dniem 10 depeszy, wedle którey Don Pedro, podzielił woyska swe na dwie części, i wylądowawszy dnia 8 pod Oporto, zamierzył drugie podobneż wylądowanie na innym punkcie królestwa. Przy odjeździe kuryera, było jeszcze w prawdzie dosyć spokoynie w Lizbonie, atoli pogłoska o wylądowaniu Don Pedra zaczęła się już rozbiegać na wszystkie strony i sprawiła tam wielkie wrażenie. Od granic zaś hiszpańskich pod dniem 16 donoszą co następuje:

Okręt hiszpański *St. Antonio* który d. 12 opuścił wieczorem *Villa de Conde* w prowincyi portugalskiey *entre Mincho e Duoro*, i wczoray przybył do portu *St. Sebastian*, i przywiózł wiadomość o wylądowaniu Don Pedra. Większa część mieszkańców wzwyż rzeczoney prowincyi, ogłosiła już właśnie królowę Donnę Maryą da Gloria; wielu mnichów i świeckich xięży, tudzież członków władz cywilno-woyskowych, uszli do Hiszpanii. Jenerał hiszpański prowincyi Gallicyi zajął się natychmiast zebraniem swego korpusu w Tecy, dla rozciągnienia kordonu, na prawym brzegu rzeki Mincho. Podobnież i w prowincyach *Tras os Montes* i *Beira*, miało się rozpościerać powstanie; władze krajowe z Chaves, Braganzy i innych miast, pouciekały do Hiszpanii.

Dnia 21 Lipca.

Jenerał major Aymar dowodzący w departamencie *Vaucluse*, napisał pod d. 5 b. m. list do półkownika zakładu wychodniów polskich znaydującego się w Avignon, w którym uwiadomiając go że minister woyny polecił jenerałowi dowódcy osmey dywizyi woyskowey, uorganizowanie nowego batalionu legii cudzoziemskiey, mającego zupełnie składać się z tych wychodniów polskich, którzy z Gdańska przywiezieni zostali do Tulonu, i odesłanym bydź ma do Algieru, wzywa

aby o tem uwiadomił Polaków znaydujących się w zakładach *(depots,)* we Francyi, że mający ochotę, mogą bydź do tegoż batalionu przyjęci.

Dnia 22 Lipca.

Liczne półki w pochodzie są do Paryża, dla należenia do wielkiey rewii, mającey odbyć się w dniu 29tym w którym to oraz dniu, mnóstwo krzyżów legii honorowey ma bydź rozdanych, tak między półki linijowe, jako też gwardyi narodowey, za chwalebne zachowanie się w dniach, 5 i 6 czerwca.

Uważają tu, że wszystka bogata i znakomita szlachta przedmieścia St Germain, ciągle opuszcza stolicę i rozjeżdzia się do Szwaycaryi i Włoch. Wielu jest tego mniemania, że wyjazd ten pochodzi z obawy wybuchnienia jakich zawichrzeń w uroczystość ostatnich dni lipcowych; za podobnieyszą atoli rzecz do prawdy utrzymują dzienniki, że przyczyną tego jest wzrastająca plaga cholery, która już teraz szczególniey szuka swych ofiar w majętnieyszych mieszkańcach.

POLSKA.

Warszawa 27 Lipca.

Znakomity Perski duchowny przybył wczoray do tuteyszey stolicy wraz z swoim orszakiem.

Podług listów z Bassory z d. 24 Sierpnia z. r., miasto Bagdad dotknięte zostało nową niesłychaną dotąd plagą; ukazało się w niém niezliczone mnóstwo ognistego koloru węży, których ukąszenie wprawia natychmiast ludzi we wściekliznę, ciągnącą za sobą śmierć niechybną. Całe ulice miasta zarzucone są trupami. Przestrach zaś pozostałych mieszkańców zwiększa jeszcze mnóstwo psów i szakalów, pożerających ciała zmarłych. *(T.P.)*

Pan Martin właściciel jedney z nayslawnieyszych menażeryi, będącey teraz w Dublinie, rozszarpany został od tygrysicy znaney pod imieniem Henryety, właśnie w chwili, kiedy się z nią jak zwykle z naymilszém pieścił upodobaniem.

HISZPANIA.

Madryt 5 Lipca.

Gazety paryzkie donoszą z Sewilli pod dniem 28 Czerwca: »Onegdy o północy, pokazała się na przedmieściu Trajana banda znanego kapitana rabusiów Jozé Marya z 30 ludzi złożona, a zakupiwszy wszystek chleb u piekarza i rozbroiwszy po drodze wartę, wyszła z miasta na powrót przez bramę *del Oro*. Na przedmieściu poprzylepiała proklamacye wzywające lud do broni i tam daley.— Nazajutrz jenerał Quesada wydał rozkaz dzienny do woysk w Andaluzyi stojących, w którey między innemi mówi: »Nie daycie się uwodzić źle myślącym ludziom, którzy znowu usiłują oyczyznę wtrącić w anarchią, spodziewając się pomocy od woyny domowéy w Portugallii. Nie troszczcie się o przyszłość, kiedy macie dosyć mocy oprzeć się namowom ajentów rewolucyjnych, i odrzucaycie wszelkie zachęcenia do dezercyi.

Rozmaitości.

Wiersz złożony w więzieniu P. Chateaubriand.

Pan Châteaubriand, w wigilią swojego uwięzienia, zaproszony był na obchód pogrzebowy pewnéy młodey osoby, córki swojego dawnego przyjaciela. Obrządek ten smutny zajął go całkowicie, tak, iż się zabierał do wypłacenia hołdu pamiątki nieszczęśliwemu oycu, wtenczas właśnie, kiedy rozkaz wzięcia go z mieszkania przyszedł. Nie myślał wszakże, aby ta nieszczęsna przygoda uwolniła go od uiszczenia się z długu, który dobrowolnie przyjął na siebie. Udzielamy czytelnikom rzeczonych wierszy, które P. Châteaubriand ułożył w swojém więzieniu.

W Prefekturze Policyi dnia 17 Czerwca 1832 roku.

Dla Elizy Frisel, córki mojego przyjaciela, pogrzebionéy w oczach moich, wczoray dnia 16 *Czerwca, na cmentarzu Passy.*

Truna i róże do grobu zstąpiły,
Bolesne godła rodzicielskiey straty:
Ziemio, swe krasy chowasz w cień mogiły:
Młodą dziewicę i wiosenne kwiaty!

Zawrzyi na zawsze te skarby w swém łonie:
Nie wart ich, w klęski, w zbrodnie świat bogaty:
Schną wskwary, barwy ronią, gdy wiatr wionie,
Młoda dziewica i wiosenne kwiaty.

W lekkiém Elizo, odpoczywasz spaniu!
Wiek cię nie okrył w ciężkie życia szaty:
Dzień o pogodném skończyły świtaniu,
Młoda dziewica i wiosenne kwiaty.

Lecz nie pochyla nad twojemi zwłoki
Oyciec i troską obciążon i laty:
Czas jedną kosą ściele dąb wysoki,
Młodą dziewicę i wiosenne kwiaty!

(Z Gaz: Warsz:)

PILNE UWIADOMIENIE.